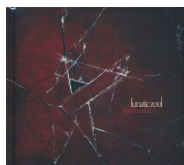


Lunatic Soul - Fractured (2017)

Written by bluelover

Friday, 09 March 2018 13:52 -

Lunatic Soul - Fractured (2017)



1 *Blood On The Tightrope* 7:19 2 *Anymore* 4:37 3 *Crumbling Teeth And The Owl Eyes* 6:42 4 *Red Light Escape* 5:43 5 *Fractured* 4:36 6 *A Thousand Shards Of Heaven* 12:16 7 *Battlefield* 9:05 8 *Moving On* 5:14 Arranged By [Orchestral Arrangements] – Michał Mierzejewski Drums – Wawrzyniec Dramowicz Keyboards, Bass, Acoustic Guitar, Bass Guitar [Piccolo], Percussion, Vocals – Mariusz Duda Saxophone – Marcin Odyniec (tracks: 4, 6, 9) Sinfonietta Consonus Orchestra (tracks: 3, 6)

Ileokroć zabieram się do recenzji nowego wydawnictwa Lunatic Soul, tylekroć dopada mnie męczące przez dłuższy czas pytanie: od czego tu zacząć? Bo albumy solowego projektu Mariusza Dudy od początku do końca są dziełami skrupulatnie i z pietyzmem zaplanowanymi. Dziełami, w których nic nie dzieje się przypadkowo, wręcz przeciwnie – wszystko symbolicznie współgra, zazębia się, bądź jest wreszcie jakąś kontynuacją pewnego pomysłu. Nie inaczej jest z *Fractured*, piątym albumem Lunatic Soul.

Dominująca na okładce czerwień jest już piątym, po czerni, bieli, szarości i niebieskości, kolorem, który wymownie odnosi się do tematyki płyty i jej muzycznego charakteru. Podobnie jak obowiązkowe logo, tym razem ostre, popękane. Bo tym razem dla artysty punktem wyjścia do stworzenia *Fractured* były dwa bolesne odejścia bliskich mu osób – ojca i przyjaciela. Tak powstał album o osobie, która przeżywa ogromną stratę. Nie jest to jednak kolejna płyta – jak to zazwyczaj w przypadku Lunatic Soul bywało – krążąca wokół śmierci. To bardziej rzecz o tym, jak z takim zawaleniem się wokół całego świata sobie radzić. Jak odciąć się od tej bolesności, jak ją zostawić za sobą. Pod tym kątem najbardziej emocjonalny i wręcz przerażający jest *Battlefield*. Ale jest też niezwykle osobisty i napisany wprost *Anymore* (I need to show you what I'm like, Or I've achieved or what I have understood, Then you might tell you're proud of me, But you don't talk to me anymore...), w którym świadomość, iż już nigdy nie powie się ojcu o ważnych chwilach w swoim życiu jest wręcz przeraźliwa.

Lunatic Soul - Fractured (2017)

Written by bluelover

Friday, 09 March 2018 13:52 -

Z tych wszystkich powodów ta okładka musiała być czerwona i popękana a muzyka zdecydowanie bardziej szorstka, poszarpana i nerwowa. Niejako symbolicznie i gwałtownie mająca odciąć bohatera od bolesnych wspomnień. Dźwięki zatem płynące z Fractured są inne, a jednak natychmiast rozpoznawalne. Bo stylową barwę głosu Dudy trudno pomylić z innym wokalem, czy wreszcie specyficzny dla muzyka, „wysoko” brzmiący bas, bardziej gitarowy. On zresztą - między innymi - pozwala artyście trzymać się jednego z fundamentów Lunatic Soul – brzmienia uciekającego od gitary. W konsekwencji, poszukiwanie nowych, instrumentalnych rozwiązań, staje się siłą napędową całego projektu. Z pewnych stałości warto wymienić jeszcze dobre, a chwilami nawet urzekające melodie, czyniące z tych ambitnych kompozycji... ładne piosenki. (Crumbling Teeth And The Owl Eyes, A Thousand Shards Of Heaven). No i jest tu ta wszechobecna melancholia, muzyczna nostalgia, podszyta mrokiem...

A inności? Tych jest naprawdę dużo. Przede wszystkim to album, w którym muzyk odchodzi od etnicznych, mocno orientalnych klimatów, tak często obecnych w jego twórczości. Mniej też jest ambientu. Dominuje natomiast elektronika i to niekiedy rodem z bliskich Dudzie lat osiemdziesiątych (bardzo Depeszowy, zamykający całość Moving On). Ale jest też elektronika w trip hopowym entourage'u, rodem jakby z kolejnej dekady (bardzo ciekawy Red Light Escape okraszony do tego saksofonową figurą Marcina Odyńca). Nie wolno zapominać o absolutnie premierowym udziale w kompozycjach Lunatic Soul symfonicznej orkiestry pod kierunkiem Michała Mierzejewskiego. Te delikatne, klasyczne tła nadają materiałowi pewnej naturalnej ilustracyjności i zbliżają utwory do muzyki filmowej (Crumbling Teeth And The Owl Eyes, A Thousand Shards Of Heaven). No i trzeba wspomnieć o rytmie, który na tej płycie odgrywa istotną rolę, dodając kompozycjom, tak specyficznego dla Lunatic Soul, mrocznego transu.

Fractured przez to wszystko wydaje się płytą najbardziej zróżnicowaną, z jeszcze większą ilością aranżacyjnych drobiazków, które można odkrywać przy kolejnych przesłuchaniach. Napisanie o tym albumie wyświechtanego recenzenckiego zdania stwierdzającego, iż „wszystkie kompozycje są równe i trudno tu coś wyróżnić” byłoby nie tylko banałem ale i nietaktem. Bo tu każda rzecz ma inny wymiar i emocjonalny ładunek. Jak tu jednak porównać przejmujący i zarazem zwięzły (najkrótszy na płycie) Anymore ze skradającym się złowieszczym basem, z rozbudowanymi kompozycjami takimi jak A Thousand Shards Of Heaven, czy Battlefield, zawierającymi w sobie jakże odmienne muzyczne wątki i tematy niczym... progresywne (a jednak!) suity. A żeby było ciekawiej, pierwszy z tych utworów, otwiera prawdziwa piosenkowa perełka mogąca być samodzielny utworem. Dla mnie ma jedną z najładniejszych melodii stworzonych przez Mariusza Dudę.

To na koniec jeszcze jeden banał. O tym, że najpiękniejsze i najbardziej szczerze płyty artysta tworzy w najtrudniejszych chwilach swojego życia. Banał, ale jakże prawdziwy. Ten album jest tego dowodem. ---Mariusz Danielak, artrock.pl

Lunatic Soul - Fractured (2017)

Written by bluelover

Friday, 09 March 2018 13:52 -

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)